



# SIEW



**ORGAN ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ**  
"TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ  
-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

**TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.**

**ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8510.**

**Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.**

## Do Zarządów Kół Młodzieży!

KOLEŻANKI i KOLEDZY! W n-rze 2 „Siewu” b. r. zamieściliśmy obszerny artykuł, wykazujący obowiązki Kół Młodzieży Wiejskiej w stosunku do swego organu. Prosiłiśmy, byście uważnie przeczytali go na ogólnych zebraniach Kół i gorąco wzięli do serca sprawę popierania i rozpowszechniania „Siewu”. Wezwanie nasze nie pozostało bez echa i już do-  
tąd wydało widoczne rezultaty. Ale nie możemy w tej pracy ustawać: „Siew” może liczyć tylko na Was, Koleżanki i Koledzy! Bądźcie nietylko ofiarnymi pracownikami w swoich Kółach Młodzieży, ale śmiałymi i wytrwałymi pionierami idei Związkowej na wsi polskiej. Zakładajcie w swoich okolicach Koła Młodzieży, jednajcie nowych prenumeratorów dla „Siewu”. Każdy nowy prenumerator — to jeden więcej bojownik o Sprawę wyzwolenia młodzieży wiejskiej! Każde nowe Koło — to jedna placówka więcej dla walki z ciemnotą i niedolą, to ostoja lepszego Jutra wsi! Przesyłajcie nam adresy swoich znajomych, kolegów i przyjaciół, którzy zaprenumerują „Siew”. Nie ustawajcie w pracy!

REDAKCJA „SIEWU”.

## Jakich szkół w Polsce potrzeba?

Obecny rząd w programie swym ogłosił, że przeprowadzi reformę, czyli zmianę ustroju szkolnictwa. Zapowiedź reformy szkolnej w Polsce przyjęliśmy z radością, albowiem rozumiemy, iż te szkoły, które dzisiaj mamy, nie są w stanie wychować nowego człowieka i obywatela. Innemi słowy mówiąc, szkolnictwo obecne Polsce nie wystarcza, bo nie zaspakaja potrzeb szerokich mas ludu wiejskiego i miejskiego, który to lud stanowi przeszło trzy czwarte ogółu obywateli państwa naszego. Lud w Polsce, wywalczywszy ofiarnie jej niepodległość, żąda upowszechnienia wiedzy i kultury, rozumiejąc, że to dopiero pozwoli mu naprawdę

stać się rdzeniem państwa naszego, do czego z racji swej siły i liczby jest powołany. By zaś to upowszechnienie wiedzy i kultury w Polsce nastąpiło, trzeba stworzyć takie szkoły, w których dziecko każdego obywatela państwa mia-  
łoby możliwość zdobycia wykształcenia ogólnego i zawodowego na wszystkich stopniach szkolnictwa. Inaczej mówiąc, każdy obywatel państwa, bez względu na swe położenie materialne, powinien mieć możliwość kształcenia swych dzieci w szkołach powszechnych, średnich i wyższych.

Po tym ogólnym wstępie, który ukazuje nam zgruba sprawę reformy szkolnictwa, jako



zagadnienie społeczne, przechodzimy do szczegółowych rozważań. Mówiąc o potrzebie reformy szkolnej w Polsce, należy najpierw zdać sobie sprawę z tego, czym są obecne szkoły, które tak gorąco pragniemy zreformować. Zaczniemy od szkół powszechnych. Konstytucja nasza w artykule 118 mówi, że w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla dzieci wszystkich obywateli państwa. Dodatkowe przepisy o szkołach powszechnych określają czas trwania nauki obowiązkowej na siedem lat. Tyle mówi prawo. Zobaczmy teraz jak wygląda rzeczywistość. Przez szkołę powszechną trzeba rozumieć szkołę dla wszystkich obywateli, bowiem na tem polega zasada powszechności. A czy dzisiejsza szkoła powszechna czyni zadość tej zasadzie? Uświadomiwszy sobie, kto dzisiaj posyła dzieci do szkół powszechnych, odpowiadamy, że dzisiejsza szkoła z nazwy tylko jest powszechną. Nie trzeba nawet powoływać się na statystykę, wystarczy zwykła obserwacja, żeby wykazać, iż dzisiaj do szkół powszechnych na wsi i w mieście posyłają swe dzieci tylko ludzie biedniejsi, chłopcy po wsiach, robotnicy w miastach. Ludzie zaś bogaci, którzy rekrutują się z pośród ziemian, właścicieli fabryk i kopalń, kupców i t. p., posyłają swe dzieci do gimnazjów, bowiem pogardzają oni szkołą powszechną, uważając ją ciągle za szkołę ludową, gdzie się uczą dzieci z „gorszej sfery”. Na innym miejscu powiemy, jak temu zaradzić. Obecnie zaś zapoznamy się z liczbą i jakością szkół powszechnych, co pozwoli nam zorientować się, jakie wykształcenie dają dzisiaj szkoły powszechne.

Najnowsza statystyka szkolna wykazuje, iż mamy w całej Polsce 26.855 szkół powszechnych. W tej liczbie mamy szkół jednoklasowych 14.709, dwuklasowych — 5.967, trzy i czteroklasowych — 3.208, pięcio i sześcioklasowych — 1.028 i siedmioklasowych — 1.869, reszta szkoły wydziałowe. Z powyższego wynika, iż najwięcej mamy szkół jednoklasowych t. j. takich, gdzie uczy tylko jeden nauczyciel. Ponieważ dzieci obowiązane są uczęszczać do szkoły przez siedem lat, więc nauczyciel jednoklasowej szkoły powszechnej musi uczyć siedem oddziałów.

Nauka w szkole jednoklasowej zorganizowana jest w ten sposób, że nauczyciel uczy na dwie zmiany — kilka oddziałów przed południem i resztę popołudniu. Oczywiście, że nauczyciel w jednym czasie zająć się może tylko jednym oddziałem, inne oddziały wtedy mają zajęcia ciche. Jasną jest rzeczą, że w szkołach jednoklasowych dzieci daleko mniej i gorzej się uczą, aniżeli dzieci w szkołach wieloklasowych, t. j. takich, gdzie jest kilku nauczycieli. Najwięcej jednoklasówek mamy na wsi, stąd wniosek, że wieś jest upośledzona pod względem szkolnictwa powszechnego.

Przejdźmy z kolei rzeczy do statystyki dzieci, zobowiązanych do nauki w szkołach powszechnych. Dzieci, w wieku szkolnym będących (od 7 do 14 lat), mamy w Polsce w bieżącym roku szkolnym 3.610.000. Z tej liczby znalazło pomieszczenie w szkołach 3.200.000 dzieci. Reszty t. j. 410.000, a więc blisko pół miliona dzieci, nie przyjęto do szkół z braku budynków i nauczycieli. Artykuł 118 naszej Konstytucji, o którym wyżej była mowa, pozostaje tedy martwą literą prawa obywatelskiego.

Ujemną stroną szkolnictwa powszechnego jest również to, iż dzisiaj ukończenie szkoły powszechnej nie daje prawa wstępu do szkół średnich ogólnokształcących, czyli do gimnazjów, tudzież do szkół średnich zawodowych. Młodzież, która ukończywszy szkołę powszechną, chciałaby się dalej kształcić w szkołach średnich, nie jest do nich przyjmowana na podstawie świadectw, lecz, jeżeli są wolne miejsca, poddają ją egzaminowi. Co zaś do wolnych miejsc w tych klasach gimnazjalnych, do których młodzież ze szkół powszechnych może wstępować, to tych miejsc zwykle niema, gdyż zabierają je dzieci, które od początku naukę w gimnazjum zaczęły. Tak więc młodzież, kończąca szkoły powszechne, nie posiada dzisiaj możliwości dalszego kształcenia się, gdyż drogi wstępu do szkół średnich są dla niej zamknięte.

W ogólnym zarysie scharakteryzowaliśmy najważniejsze wady szkolnictwa powszechnego, któremi są: 1) brak oparcia o zasadę powszechności, gdyż bogatsze warstwy społeczeństwa naszego nie posyłają swych dzieci do szkół powszechnych; 2) zła organizacja sieci szkolnej, co wyraża się w istnieniu wielkiej liczby szkół jednoklasowych, których istnienie krzywdzi wieś, opóźniając rozwój jej kultury; 3) niedostateczna liczba szkół, gdyż w bieżącym roku 410.000 dzieci, które powinny chodzić do szkoły, nie uczy się z braku budynków szkolnych i nauczycieli; 4) ukończenie szkoły powszechnej nie otwiera drogi do dalszego kształcenia się w szkołach średnich.

Z temi niedomaganiem szkolnictwa demokracja nasza rozpoczęła walkę, żądając jednakowej szkoły dla wszystkich obywateli. O tem, jakie uzasadnienie ma to żądanie, tudzież jaką ma być nowa i lepsza szkoła powszechna w Polsce — napiszemy w następnym artykule.

(C. d. n.)

*Kazimierz Maj.*

---

CZY JUŻ ZJEDNAŁEŚ CHOĆ JEDNEGO  
NOWEGO PRENUMERATORA „SIEWU”?

---



J. OST.

*Człowiek.**Z prochu-m powstał i szary jestem, jako proch  
Przyjemny.**Często bezradny mój szloch  
Rozbijał się o nieba pułap ciemny,  
Często się dłonie plotty w zagadce wężła  
I noga grzęzła...**Lecz ponad proch mnie dźwignął — On.**Opętał mnie swym Duchem,  
Urzekł nieukojonym ruchem  
I rozkołysał w pierśiach — dzwon.  
To duma moja i moja męka:  
Nie staję nigdy w drodze.  
Moja ręka**Chwyciła świata wodze;  
Narzuca ziemi prawa jazdy,  
A oko — liczy gwiazdy  
I w słońce patrzy bez zmruczenia powiek.  
Ołom wstał z prochu — iskrą  
Ja — Człowiek!*

## Kto chłopom dał ziemię?

W styczniu 1863 roku wybuchło w Polsce powstanie przeciwko najeźdźcy rosyjskiemu. Przeszło 14 miesięcy trwała nierówna walka bohaterów polskich z chmarami wrogów, znacząc na karcie dziejów Czynem prawo narodu do życia i wolności. W okresie tego właśnie powstania nastąpił fakt niezmiernej doniosłości w życiu chłopów t. zw. b. Kongresówki, mianowicie uwłaszczenie, to znaczy nadanie im pełnej własności ziemi i oswobodzenie ich od niewoli szlacheckiej. Ciekawe i ogromnie pouczające są dzieje tego uwłaszczenia. Powinniśmy w naszych Kołach Młodzieży, na zebraniach, w odczytach, kursach i t. p. poznawać te dzieje, by wiedzieć, jak wyglądało życie wsi, może niezbyt odległe, a jednak tak od dzisiejszego odmienne, skrępowane powrozami pańszczyzny i osobistej zależności od wielkich właścicieli. Dziś, gdy chłopą przy pracy na ojczystych zagonach starosta albo inny sługus nie popęda batem i do potu nie dodaje krwi — niejednemu może się niepotrzebnie, albo niemiłym wyda przypomnienie tych strasznych czasów. A je-

dnak o tem mówić i wiedzieć musimy, bo taka jest gryząca prawda historii, która się ciągnęła przez tyle wieków.

Dla „usprawiedliwienia“ dodać należy, że nie tylko w Polsce los chłopów był taki okrutny. Podobno we Francji, w Niemczech, w Rosji i innych krajach europejskich pańszczyzna występowała w straszniejszych rozmiarach, a często były wypadki bezkarnych zabójstw chłopów przez panów — o czem polskie kroniki milczą. Faktem jest, że przez długie wieki nad chłopem rozciągała się głucha noc, w której został on sprowadzony nieledwie do roli zwykłego stworzenia roboczego, a panem jego „życia i śmierci“ był szlachcic.

Dopiero wiek 19-ty jest wiekiem zniesienia pańszczyzny i niewoli osobistej chłopą. Ale myliłby się ten, kto by sądził, że wyzwolenie to przyszło samo, albo, że rządy i warstwy panujące dobrowolnie lub z poczucia jakiejś „miłości“ zdecydowały się na danie chłopom pewnych swobód. Była to konieczność dziejowa pod wpływem zmiany stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych na świecie. Do tego chłopą sami w wielu krajach zrywali się do buntów i powstań, pragnąc w walce zrzucić hańbiące jarzmo. Znane są bunty chłopskie w Czechach, w Niemczech i innych krajach, a we Francji wielka rewolucja, w której potoki krwi się polały, była dziełem wyzwalającego się mieszczaństwa i uciśnionych chłopów. To też tam uwłaszczenie i wyzwolenie chłopów przyszło o wiele wcześniej.

W Polsce — przez dziwną tragedję losu — wyzwolenia chłopów z pańszczyźnianej niewoli dokonali zaborcy. Jedyne jaśniejszym momentem w życiu wsi przed rozbiarami — to Uniwersał Połaniecki, w którym Kościuszką szczerze i jasno daje chłopom daję piękne obietanki, ale rzeczywiste i pewne zdobycze. To też do dziś dnia nikt nie zdobył takiej wdzięczności u ludu jak Kościuszką, a chłopą pod jego sztandarami na wieki wślawili swe imię w powstaniu. Pozatem widzimy tylko ciągle próby i „szlachetne głosy“ wołających na puszczy o sprawiedliwość dla stanu chłopskiego. Bo cóż z tego, że w okresie Sejmu Czteroletniego rozbrzmiewały głosy Stasziców, Kołtatajów i innych za wyzwoleniem chłopów, kiedy Konstytucja 3-go Maja — będąc skądinąd świadectwem odrodzenia politycznego narodu — brała tylko chłopów „pod opiekę prawa“, nie stanowiąc nic wyraźnego. To samo było w 1830 roku, w czasie powstania listopadowego. Sejm polski zamiast zdecydować się na krok stanowczy i ogłosić uwłaszczenie, które było już przeprowadzone w innych zaborach, naradzał się i zwlekał — a tymczasem powstanie upadło.

W czasie powstania styczniowego w 1863 roku niemałą rolę odegrała właśnie sprawa



włościańska. Marszałek Piłsudski w swojej książce p. t.: „Rok 1863” tak o tem pisze:

„Udział włościan w powstaniu zwiększał się z każdym miesiącem jego trwania. Można powiedzieć, iż z rozpoczęciem zimowej kampanji z roku 63 na 64 w wielu miejscach powstanie opierało się jedynie na włościanach i na ich życzliwej opiece nad oddziałami.

Spotkałem nawet próby przymusowego poboru do wojska przez oddziały po wsiach w Kieleckiem (ówczesnem województwie Krakowskiem), przyczem pamiętnikarz, sam oficer powstania, stwierdził, że próby tego przymusowego poboru, robione siłą, nie czyniły z wziętego z poboru parobczaka złego lub niechętnego żołnierza. Następnie zaznaczyć chciałbym niedostatecznie szeroko znany fakt, że uwłaszczenie włościan na całej przestrzeni, objętej powstaniem, uprzywilejowało stan włościański pod względem materialnym w znacznie wyższym stopniu, niż to się stało w rdzennej Rosji. Jeżeli więc mówić o zmianach w strukturze socjalnej olbrzymiego państwa carów, to powstanie i konieczność konkurencji z dekretemi Rządu Narodowego zmieniły tę strukturę znacznie poważniej u nas niż w Rosji. Walka o duszę włościanina i konkurencja carska z tradycjami powstania stanowiły przez cały czas panowania u nas Rosji niezwykle poważny czynnik życia politycznego i społecznego”.

Przed wybuchem powstania długo rozprawiało nad uwłaszczeniem ówczesne „Towarzystwo Rolnicze”, które skupiało większych właścicieli b. Kongresówki. Kończyło się na naradach i uchwalaniu szumnych, a nic w gruncie rzeczy nie dających uchwał. Zwyciężał zawsze dziwnie tępy upór i sobkostwo szlachty (wówczas już „ziemiaństwa”) w stosunku do sprawy włościańskiej. Niektórzy pisarze, jak np. Wł. Grabski w swojej książce p. t.: „Społeczne gospodarstwo agrarne Polski” usiłuje wykazać, jak szczerze były zamiary „ziemiaństwa” do uwłaszczenia i że szlachta sama dobrowolnie doprowadziłaby do tego, gdyby „Towarzystwo Rolnicze” nie zostało rozwiązane. Trudno się w historii zastanawiać, „coby było, gdyby”. Prawda jest taka, że szlachta nie chciała się zdecydować ani razu na uwłaszczenie chłopów.

Jedynie szczerze oddane było sprawie wyzwolenia chłopów stronnictwo rewolucyjne t. zw. „Czerwonych”, w którym znajdowała się zapalna młodzież, rzemieślnicy i uboższe mieszczaństwo, wojskowi i radykalna inteligencja, a tu i ówdzie chłopci. Parło ono całą siłą do powstania właśnie „dla skończenia sprawy włościańskiej przez sam Naród Polski, dla położenia podstaw wielkiej wojnie ludowej, dla zbawienia całego narodu”. To też po wybuchu powstania Rząd Narodowy pod ich wpływem ogłosił wie-

kopomne dokumenty: manifest powołujący naród Polski, Litwy i Rusi do broni, oraz dwa dekrety w sprawie uwłaszczenia i nadzielenia ziemia włościan. Manifest głosił:

„W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkim Synów Polski bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani wynagradzani będą z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub — w razie szczytnej śmierci na polu chwały — rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi”.

Rząd rosyjski, walcząc okrutnymi środkami, lecz bezskutecznie z powstaniem, zdobył się na pomysł iście szatański. Postanowił kupić duszę ludu. Ponieważ nie udało się już powstrzymać tego, co zrobiły dekrety Rządu Narodowego, poszedł tą samą drogą i ogłosił w czasie trwania powstania w marcu 1864 roku „ukazy”, które ostatecznie rozstrzygnęły i uregulowały sprawę uwłaszczenia. Przyznać trzeba, że — niestety — judaszowski plan ciemiężców rosyjskich w dużej mierze osiągnął swoje. Chłopi w wielu miejscowościach nie tylko przestali popierać powstanie, ale nawet wstępowali wrogo przeciwko powstańcom.

W każdym razie w księdze dziejów ojczy- stych pozostanie na zawsze, że pierwszy krok w sprawie uwłaszczenia wyszedł ze strony Rządu Narodowego, a rząd carski musiał liczyć się z faktem dokonanym i ogłosił uwłaszczenie nie z żadnej „miłości” do chłopów, co jeszcze pokutuje w głowach wielu starszych ludzi po wsiach t. zw. b. Królestwa.

O tem, co dawało uwłaszczenie chłopom i jak zostało przeprowadzone — w następnym numerze.

(Dokończ. nast.).

*Bolesław Babski.*

\*

\* \* \*

*Życie jest piękne, bo je taktem widzę,  
Bo chcę je pięknem tkać na krosnach światła —  
Trud mój słoneczny — dźwigać się nie wstydzę —  
Skarga serdeczna z mych ust nie ulata.*

*Że twardo stoję w obowiązków stali —  
Bo praca radość wznieca we mnie żywą —  
— Chcę być — bo jestem z grona tych kowali.  
Co kują jutra braterskie ogniu.*

*K. M.*



## CZERWONOSZYJKA.

(Życie kuropatwy).

(C. d.)

Dobry ojciec rzadko trafia się między kuropatwami. Samica sama buduje gniazdo, sama wychowuje młode, a nawet często kryje się przed nim, spotykając się tylko przy pożywieniu lub w piasku, tym klubie kuropatew. Kiedy wylęgły się pisklęta, Bruoni (tak nazywała się towarzyszka Czerwonoszyjki) była niemi pochłonięta, że zapomniała o pięknym ich ojcu i dopiero trzeciego dnia, gdy małe dostatecznie się wzmocniły, poprowadziła je na wołanie ojca.

Inni ojcowie zupełnie nie opiekują się swemi dziećmi. Czerwonoszyjka od pierwszego dnia zaczął pomagać matce. One nauczyły się jeść i pić tak samo jak ongiś ich ojciec i szły za matką, gdy on szedł z boku lub za niemi na końcu. Na drugi dzień, gdy stadko schodziło do strumienia wyciągnięte jak nitka nanizana paciorkami, jedno pisklę, najmłodsze, słabe, pozostało nieco w tyle. Całemu przemarszowi przysłuchiwała się z głodnią wiewiórką, która, chcąc wykorzystać dobry moment zdobycia łatwego pokarmu, postanowiła oderwać pisklę od reszty stadka. Krwiożercze zamiary wiewiórki zauważyłaby matka już za późno i tu przyszedł z pomocą niezauważony dotąd Czerwonoszyjka. Z całą siłą rzucił się na wiewiórkę. W pierwszym starciu trafił ją w najboleśniejsze miejsce, a mianowicie w nos. Wiewiórka potoczyła się i popęzła do kupki chróstu, gdzie zamierzała skryć się z upolowaną zdobyczą. Z rozbitego nosa spadały krople krwi. Kuropatwy pozostawiły ją w spokoju, to też nie wiedziały co się z nią stało, ale zato na przyszłość wiewiórka więcej ich nie napastowała.

Rodzina zdążyła dalej ku wodzie, ale przechodząca przez drogę krowa pozostawiła głębokie ślady w piaszczystym gruncie. W jedno z zagłębień wpadło małeństwo i nie mogąc się wydobyć, żałośnie zapiszczało. Sytuacja była trudna. Żadne z rodziców nie wiedziało jak dopomóc małeństwu. Biegając wkoło dolka, mimowoli naruszyli piaszczyste brzegi. Piasek obysypał się, tworząc zbocze, po którym małeństwo wybiegło i złączyło się z całą gromadką zebraną pod ogonem matki.

Bruoni była idealną matką, chociaż niewielkiego wzrostu, ale zato rozumna, domyślna z niesłabnącą uwagą pilnowała swe dzieci dzień i noc. Z jaką dumą, gdacząc, chodziła ze swym stadkiem po cienistym lesie, jak starannie ochraniała je swym ogonem, z jakim męstwem szła naprzeciw wroga, gotowa do obrony lub odlotu, zaleźnie od tego, co było potrzebniejsze dla dzieci.

Jeszcze przedtem, zanim stadko nauczyło się latać, spotkało się z Kaddi, który mimo, że

dopiero zaczął się lipiec, wyszedł z flintą na polowanie. Pies jego podszedł bardzo blisko do stadka, ale Czerwonoszyjka odwrócił jego uwagę na siebie i zwykłym manewrem odciągnął daleko w tył. Kaddi poszedł wprost na stadko. Matka, ostrzegłszy dzieci, wybiegła naprzeciwko, mając zamiar zrobić to samo co ojciec. Pod wpływem miłości macierzyńskiej, znając doskonale leśne życie, bez szelestu podbiegła bardzo blisko, a następnie z hałasem wleciała prawie w jego twarz, a opadłszy na trawę, tak umiejętnie udała kulawą, że w pierwszej chwili oszukała starego myśliwego. Jednak po dalszych podstępnych ruchach poznał, że stara się go odprowadzić od ukrytego w pobliżu stadka. Skierowane silne uderzenie kijem, dzięki zręczności, ominęło ją i ukryta za drzewem w dalszym ciągu starała się oszukać Kaddi. Powtórne uderzenie kijem zawiodło i rozgniewany myśliwy podniósł flintę i wystrzelił. Nabój, godny niedźwiedzia, rozerwał na kawałki mężną Bruoni.

Straszny myśliwy rozpoczął poszukiwanie ukrytego stadka. Żadne małeństwo nie ruszyło się, ani pisnęło, to też nie znalazł ani jednego. Mimo to w czasie poszukiwań kilkakrotnie deptał schronienie wraz z ukrytymi pisklętami. Kilka z nich rozdeptał, nie wiedząc o tem, a nawet, gdyby wiedział, to nie wrzuciłby się zupełnie. Tymczasem Czerwonoszyjka, odprowadzwszy daleko psa, wrócił i rozpoczął poszukiwanie towarzyszki. Zabójca zabrał trupa Bruoni dla psa. Czerwonoszyjka w poszukiwaniach odnalazł krwawe plamy i piórko pozostałe po Bruoni, i dopiero wtedy zrozumiał znaczenie wystrzału.

Kto może opisać jego strach i żal! Zewnętrznie okazywał niewiele. Pozostał na miejscu kilka minut bez ruchu, z błędnym wzrokiem, ale przypomniał sobie o ukrytych małeństwach. Pobiegł do nich, cicho wzywając je ku sobie. Nie wszystkie małeństwa wyszły ze swych ukryć, tylko sześć kłębuszków puchu podbiegło, czworo pozostało na miejscu, znalazłszy przedwczesną śmierć. Czerwonoszyjka jeszcze kilkakrotnie powtórzył wołanie i upewniwszy się, że już nikt więcej nie zjawi się wraz ze stadkiem, oddalił się od tych strasznych miejsc. Kierując się w górę strumienia, zatrzymał się w gęstych zaroślach tarniny, czując się tutaj względnie zabezpieczonym od napaści wrogów. Tutaj prowadziły małeństwa dalszy ciąg życia pod opieką ojca. Jego wielkie doświadczenie życiowe było mu na rękę i bardzo pomocne. Znał doskonale miejscowość i okolicę, dobrze wiedział, gdzie można znaleźć pożywienie oraz unikał przykrych niewygód, to też pisklęta dożyły do końca lata całe i zdrowe.

(Według Seton Thomsona).

Stanisław Gibess.

(C. d. n.)



## Jak ustrzec się influenzy (gryppv)?

Po złośliwej szkarlatynie, napastującej przeważnie dzieci, mamy znowu nową kłeskę w kraju, a jest nią influenzy, czyli po polsku gryppa, która nie oszczędza żadnego wieku, sprowadza liczne powikłania jak zapalenie płuc, nerek, ucha średniego, które zostawia często po sobie tak dotkliwe kalectwo, jakim jest głuchota.

Kochani Czytelnicy miłego „Siewu“, bądźcie teraz bardzo ostrożni i unikajcie chorych na influenzy, jest to choroba bowiem bardzo z a r a ż l i w a, przechodząca łatwo z chorych na zdrowych, a jadowite zarazki znajdują się w wielkiej ilości w świeżej wydzielinie nosa, gardła i oskrzeli, i dlatego trzymajcie się zdaleka od chorych, zwłaszcza gdy kichają i kaszlą, aby rozpylone kropelki flegmy nie dostały się do waszego gardła.

Lepiej jest, jeżeli chory leży w oddzielnej, nieprzechoźniej izbie, do której wstęp ma tylko osoba pielęgnująca chorego, która musi zachowywać wzorową czystość, często myć ręce ciepłą wodą z mydłem i często zmieniać bieliznę. Należy unikać obecnie najłżejszego przeziębienia, zamoczenia nóg, kataru i kaszlu, wszystko to bowiem usposabia w wysokim stopniu do tej przekłetej influenzy. Będąc zgrzanymi, spoconymi, nie wychodźcie na powietrze, bo wtedy o przeziębienie bardzo łatwo, a młodzież nasza jest pod tym względem bardzo nieostrożna. Będąc na powietrzu, nie rozmawiajmy wiele, aby wilgotne i zimne powietrze nie dostawało się do gardła i płuc, i oddychajcie zawsze przez nos, nigdy zaś przez otwarte usta, wiedzieć bowiem należy, że powietrze oczyszcza się i ogrzewa w nosie. Odżywiajcie się teraz bardzo posilnie, jedźcie mięso, tłuszcze, ale nie palcie wiele tytoniu i nie pijcie wódki, która usposabia człowieka do wielu chorób zakaźnych. Unikajcie zadymionych knajp, a powietrze w izbie powinno być świeże i czyste. Jeżeli czego Boże broń, zachorujecie, dostaniecie kataru, silnego kaszlu, gorączki i bólu głowy, należy nie zwlekając położyć się do ciepłego łóżka, wypić szklankę mocno gorącej herbaty, aby się dobrze wypocić i zażyć proszek aspiryny w ilości 0,5. Dopóki gorączka zupełnie nie ustanie, należy brać 2 — 3 proszki aspiryny dziennie, która usuwa i ból głowy. Nie należy nigdy spieszyć się zbyt z wstawianiem z łóżka, influenzy bowiem zostawia po sobie wielkie osłabienie i wyczerpanie organizmu.

*Dr. Władysław Chodecki.*



## W sprawie przedmiotów rolniczych na kursach wieczorowych.

Czytaliśmy niedawno w „Siewie“ kilka artykułów, poświęconych sprawie urządzania kursów wieczorowych w Kołach. I zapewne wiele Kół, które mają warunki ku temu, kursy takie już prowadzi i z artykułów tych korzysta. Nasuwa się jednak myśl, która, moim zdaniem, może być przydatna, więc chcę ją poddać tym Kołom pod rozwagę.

Po Kongresie Słow. Zw. Mł. W. zwiedzaliśmy w Pradze Czeskiej wspaniały dom oświaty rolniczej, a w nim Wydział rolniczych szkół ludowych, które prowadzą swoje kursy przez dwie zimy. Gdzie kursy takie są prowadzone, młodzież musi — na nie przymusowo — chodzić i uczyć się rolnictwa przeciętnie dwa lub trzy dni w tygodniu po dwie lub trzy godziny wieczorem.

Szczegóły tych kursów przypominają zupełnie kursy, jakie się prowadzi u nas — mają jednak charakter nie ogólnooświatowy jak nasze, a tylko wybitnie rolniczy, a to dlatego, że w zakresie przedmiotów ogólnych — czechosłowacka szkoła powszechna spełnia już całkowicie stawiane jej żądania.

Jeżeli jednak my jesteśmy w gorszych pod tym względem warunkach i czego nie dała nam szkoła — musimy zdobywać na kursach wieczorowych, które Czesi wyzyskują na naukę fachową, to musimy się tak urządzać, by iść w jednym i w drugim kierunku.

Bezwątpienia, trudno nam się zdobywać na kursy o takim poziomie, jaki jest w Czechosłowacji, gdyż niema jeszcze u nas ze strony władz rządowych zainteresowania tą sprawą — jednak to, co można, trzeba koniecznie robić.

Wstawmy więc do urządzanych u nas kursów pewną ilość godzin, które wyłącznie poświęcone będą zagadnieniom z zakresu rolnictwa. Nie moim zadaniem byłoby podawać, co szczególnie winno być uwzględniane. Zresztą i fachowy program nie na wiele zda się, gdy nie będzie prelegentów z tego zakresu. Dawałibyśmy jednak to, na co nas stać, a więc wykladałby narazie jakiś gospodarz wzorowy z okolicy, jakiś uczeń szkoły rolniczej, czy ktoś inny, interesujący, czy znający się na tem. Wiemy, że kursy o dotychczasowym zakresie tracą w Kołach rację bytu po pewnym czasie, gdy przedmioty tych kursów zostaną wykorzystane przez wszystkich, którzy ich nie znali. Gdybyśmy więc wprowadzili do kursów przedmioty z rolnictwa, czyli w miarę opuszczania przedmiotów, które nie miałyby już słuchaczy — wprowadziłibyśmy r o l n i c t w o, byłyby te kursy całkowicie rolniczymi. Prelegentów zawsze udałoby się wyszukać. Można też z myślą o tem wysyłać zdol-



niejszych z młodzieży na kursy specjalne do szkoły rolniczej, by ci potem choćby przez pewien czas dzielili się zdobytymi wiadomościami z uczestnikami naszych kursów.

Postępując w ten mniej więcej sposób, spełnimy dwa zadania:

1) Wypełnimy braki, które powoduje niedostateczna ilość szkół powszechnych, i 2) przygotowujemy grunt pod sieć ludowych kursów rolniczych i damy podstawy do rozpoczęcia ich organizacji, gdyż własną siłą w pracy wykażemy ich potrzebę.

Sądząc z dotychczasowej obserwacji kursów wieczorowych, które prawie wszędzie nikną po paru latach, myślę, że dzieje się to z powodu braku kierunku na dalszą metę. Ażeby na przyszłość do zaniku dziś istniejących nie dopuścić, lecz przekształcać je na kursy, które mogą wzbudzić nawet masowe zainteresowanie nie tylko młodzieży, ale i starszych — pomyślimy, czy nie byłoby możliwym kursom dziś urządzanym nadawać pewien planowy kierunek, z rozważań powyższych wysnuty.

Na olbrzymim terenie, jaki przedstawia wieś, nieprędko jeszcze przyjdzie czas, w którym rząd dostarczy wszędzie pomocy dla powszechnej nauki rolnictwa. Wiele ma tutaj dokazać inicjatywa tych, którym ta nauka jest potrzebna. Wiemy o tem, że nie to, co nam ktoś da, lecz to, co sami zdobyć potrafimy — ma dla nas wartość najwyższą. Jeśli więc stworzymy choćby skromne początki tej nauki w gromadzie, będzie to początkiem twórczym, który nam pójść dalej i zdobyć więcej napewno pozwoli.

W. Gortat.

## Na długie wieczory.

Czas to pieniądz, powiedział pewien amerykańczyk; a ileż to tego drogiego dla nas młodych czasu marnuje się w porze zimowej w długie wieczory, spędzane tylko na czczej gadaninie i pustych frazesach. „Bo tylko póki młode lata, póki wiosniane sny” my młodzi mamy najodpowiedniejszy czas do zdobywania wiedzy, tak bardzo potrzebnej nam do dalszego życia. Niewolno nam więc marnować tego drogiego skarbu, jakim jest czas młodości, o którym pisze wielki poeta Zygmunt Krasiński te słowa: „Młodość życia jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, choć przemija sama szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały”. Tak, tylko czego nauczymy się w młodości, pozostanie nam na całe życie. Czeką nas w życiu zbyt wiele pracy, aby czas młodości upływał nam beczynnym. Bo nikt nam nie zgotuje lepszej doli, tylko my sami musimy ją sobie wykuwać, musimy zakasać rękawy do pracy,

aby podnieść dobrobyt wsi, musimy odważnie stanąć do walki z największymi jej wrogami, to jest ciemnotą, pijaństwem i próżniactwem. Dla wywalczenia lepszej doli musimy pracować, uczyć się, organizować i stać na straży tego szcynnego hasła: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”, oraz innym świecić przykładem.

Dlatego też pragnę rzucić kilka myśli na łamach „Siewu”, aby wskazać w jaki sposób spędzić długie wieczory zimowe, by z tego był pożytek i przyjemna rozrywka. Otóż w tym czasie możemy urządzać wieczornice literackie w połączeniu z różnymi robotkami. Urządzić to można w ten sposób, że trzeba znaleźć odpowiedni lokal, w którym możnaby urządzić świetlicę. Wieczorami koleżanki powinny się zbierać w świetlicy, gdzie zajęłyby się haftowaniem motywów ludowych, szczególnie kolorową bawełną na szarem płótnie, szyciem fartuszków i chusteczek, robieniem serwetek i rękawiczek, koledzy zaś oprawianiem książek, wyplataniem koszyków i wyrzynaniem ramek. W tym czasie mógłby ktoś czytać ciekawe opisy, powieści do czego użyć można dzieł: Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Konopnickiej, Kasprowicza, Mickiewicza i innych poetów i pisarzy.

W czasie wieczornicy można poświęcić kilka chwil na śpiew i gry towarzyskie, aby koleżanki nie znudziły się ciąglem ślęczeniem jakiego wymaga haft i wyszywanie. Na takich wieczornicach można przyjemnie spędzić czas i mieć z tego jeszcze pewne korzyści materialne i moralne: to jest nie marnowałoby się czas, powtóre rozwijałoby się w koleżankach i kolegach poczucie estetyki i poszanowania dla naszego pięknego zdobnictwa ludowego. W rezultacie tego nasze mieszkania zostałyby przyozdobione robotkami, które mile i przyjemnie pięściłyby nasz i gościa wzrok. Przytem każda koleżanka z pewnością miałaby to zadowolenie moralne, że nie zmarnowała napróżno czasu, że wszystko to, co upiększa jej mieszkanie, czyniąc je miłszym, jest własną jej pracą, którą może się poszczycić. Później możnaby urządzić konkurs takich robotek połączony z jakąś inną uroczystością np. zjazdem okręgowym, lub wystawą drobiu. Wtedy te koleżanki, które zrobiły najpiękniejsze i najstarszniejsze robotki, miałyby ten zaszczyt, że zostałyby wyróżnione i odpowiednio nagrodzone. Wobec powyższego zwracam się z gorącym wezwaniem do wszystkich koleżanek z Kół Młodzieży, aby zajęły się tą wdzięczną pracą, i wkrótce, gdy będzie ogłoszony konkurs, mogły naprawdę poszczycić się swym dorobkiem. A gdy minie zima i nastanie życiodajna wiosna, wtedy czas będzie pomyśleć o zakładaniu ogródków kwiatowych i warzywnych, aby nasze chaty otoczone były w lecie wieńcami rozlicznego kwie-



cia, rozlewającego wkoło woń balsamiczną. W nich to, po całodziennym trudzie, można będzie znaleźć wieczorem przyjemny odpoczynek i pokrzepienie do dalszej, znoonej pracy we żniwa. Jeżeli w ten sposób zużytkujemy czas, to napewno nie będziemy mieli sobie nic do zarzucenia. Z duszy i serca tego Wam życzy Wasza koleżanka

*Marja Ołosiówna.*

## Oświadczenie.

My słuchacze Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, będący pojedynczo sympatykami, a nawet członkami różnych stronnictw, między niemi głównie „Piasta”, „Związku Chłopskiego” i „Wyzwolenia”, stwierdzamy niniejszem, że atak w Nr. 53 „Piasta” ub. r. na Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach i na jego dyrektorów pp. Solarzów podpisany pseudonimem W. Pyzik, nie zawiera w całej swej osnowie ani słowa prawdy.

Na kongresie „Piasta” i na zgromadzeniu Stronnictwa Chłopskiego” byliśmy, bo musimy się interesować także politycznym ruchem na wsi, ale na obydwuch zachowaliśmy się jako najspokojniejsi obserwatorowie i nie braliśmy żadnego udziału w demonstracji ani jednej, ani drugiej strony. Artykuł powyższy krzywdzi bezpodstawnie, a bardzo dotkliwie pp. dyrektorów i samą instytucję, która wychowuje ludzi w duchu ludowym, bez zabarwienia partyjnego. Przykro nam, że Redakcja odważyła się pomieścić tak mało kulturalną napaść w formie i w treści. Dla zaakcentowania prawdy oświadczamy publicznie, że dla takiej pracy, jaką właśnie — wbrew atakom — mają odwagę i siłę prowadzić z ukochania wsi kierownicy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, mamy jak największy szacunek.

Józef Mazur, Wincenty Stojek, Kurowski Józef, Jan Kawalec, Stanisław Łagocki, Głos Jan, Włodzimierz Pajdaków, Mieczysław Potoczny, Bronisław Wiedeciński, Jan Szozda, Piotr Stecki, Sz. Stróżewski, Marjan Słowiński, Henryk Kubicki, Władysław Fołta, Fr. Parrs, Józef Ładej, Adolf Młodzianowski, Bolesław Olejniczak, Izidor Łoś, Ksawery Czaboćko, Kłis Stanisław, Aleksander Fil, Jan Kryśko, Jan Kordjasz, Karol Honczysz, Włodzimierz Libowicki, Jan Szymański, St. Michalczak, Antoni Lewtak, Augustyn Boryczka, Józef Czech.

*Nie powinno być ani jednego Koła Młodzieży, któreby nie złożyło choć skromnej sumy na oświetlenie dla niezamożnych Kolegów. Zebrane pieniądze wysyłajcie zaraz do Centrali.*

## Zbiórka na „Fundusz Stypendjalny” C. Z. M. W.

### „Dwa razy daje — kto zaraz daje”!

Dotychczas wpłynęło 1.233 zł. 60 gr. Ostatnio wpłynęły składki, a mianowicie:

1) Klimek Jan — 4 zł.; 2) Koło w Kazimierzu n/W — 5 zł.; 3) Steliga J. — 5 zł.; 4) Koło w Bobrownicy — 20 zł.; 5) Koło w Gabrylewszczyźnie — 1 zł. 30 gr.; 6) Koło w Rębowie — 16 zł. 40 gr.; 7) Janina Kaczyńska — 5 zł.; 8) Koło w Bukowie — 5 zł.; 9) Koło w Dziekaniszkach — 4 zł. **Razem złotych 65.70 gr.**

**Zebrane na listę Nr. 532 przez Koło w Michałowicach:** 1) Opolewski Stan. — 1 zł.; 2) Kopec Fr. — 1 zł.; 3) Tochowicz Walerjan — 50 gr.; 4) Bursztyn Michał — 1 zł.; 5) Motla Stan — 1 zł.; 6) Nogiec Paweł — 50 gr.; 7) Jonas Wł. — 50 gr.; 8) Becherówna Józefa — 1 zł.; 9) Chwastek Fr. — 1 zł.; 10) Massalski Tad. — 50 gr.; **Razem złotych 8.**

**Zebrane na listę Nr. 168 w szkole rolniczej w Mokoszyźnie:** 1) Stefanja Holawkówna — 2 zł.; 2) Nazwisko nieczytelne — 2 zł.; 3) Klara — 2 zł.; 4) Z. Wocalska — 5 zł. **Razem złotych 11.**

**Zebrane na listę Nr. 115 w szkole rolniczej w Krasnymstawie:** 1) Bol. Berezowski — 2 zł.; 2) Kopec M. — 50 gr.; 3) Prokop Antoni — 50 gr.; 4) Paradowski Fr. — 50 gr.; 5) Kwiatkowski Józef — 50 gr.; 6) Suwała Antoni — 50 gr.; 7) Korwat Antoni — 50 gr.; 8) Nieciągłowski Stef. — 1 zł.; 9) Fraćek Michał — 50 gr. **Razem złotych 6 50 gr.**

**Zebrane przez kol. Stefanowiczównę Anielę w szkole rolniczej w Blichu:** 1) Aniela Stefanowiczówna — 2 zł.; 2) Kat. Surmówna — 50 gr.; 3) M. Surmówna — 50 gr.; 4) Kat. Białosówna — 20 gr.; 5) Aniela Bryszewska — 20 gr.; 6) Marja Oborkowa — 50 gr.; 7) Aniela Gajdzianka — 30 gr.; 8) Marja Gajdzianka — 40 gr.; 9) Helena Mrozówna — 30 gr.; 10) Helena Kalmurówna — 50 gr.; 11) Marja Żabka — 50 gr.; 12) Apolonja Michalakówna — 40 gr.; 13) Marjanna Dzierzkówna — 28 gr.; 14) Marja Szachowiczówna — 50 gr.; 15) Józef Staszewski — 50 gr.; 16) Stan, Lubieszek — 20 gr.; 17) Józef Koza — 50 gr. **Razem złotych 8.28 gr.**

**Zebrane na listę Nr. 10 przez Ignacego Kwaśniewskiego:** 1) Kwaśniewski Ign. — 6 zł.; 2) Chrzastowski K. — 3 zł.; 3) Bujak Antoni — 4 zł. **Razem złotych 13.**

Ogółem na „Fundusz Stypendjalny” wpłynęło już **1.346 złotych 8 groszy.**

Z tego przypada:

1) Na stypendja ufundowane przez młodzież — **584 złote 21 groszy.**

2) Na stypendja ufundowane przez szkoły rolnicze — **222 złote 42 grosze.**

Pozostałe sumy przypadają na centrale organizacji społecznych.





# Wychowanie fizyczne i sport.

## Nie zawiedziemy zaufania!

W dniu 10.9 ub. m. została powzięta uchwała Rady Ministrów treści następującej:

„W głębokim przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa, rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci, jako organicznej części wychowania publicznego. Ponadto, w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, rząd podejmuje akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc”.

Uchwała ta zapoczątkowała nowy okres w rozwoju prac z dziedziny wychowania fizycznego. Z kopciuszka zaledwie uznawanego przez ogół poważnych obywateli — prace te zostają podniesione do poziomu jednej z najpierwszych dziedzin w Państwie. Rada Ministrów stwierdza, że „podniesienie rozwoju fizycznego stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa” i dlatego przystępuje „do wprowadzenia na drodze ustawy obowiązku wychowania fizycznego”.

W jednym z poprzednich artykułów rozpatrywaliśmy zasady na jakich ma się oprzeć nowa ustawa.

Jedną z tych zasad głosi: „Młodzież pozaszkolna otrzymywać będzie wychowanie fizyczne w stowarzyszeniach, upoważnionych do tego rodzaju pracy i według programów, opracowanych przez władze państwowe”.

Punkt powyższy dotyczy przede wszystkim Związku Młodzieży Wiejskiej — gdy chodzi o młodzież wiejską.

Jesteśmy jedyną organizacją, w szeregach której zgrupowana jest młodzież wiejska w wieku pozaszkolnym. Istnieje wiele innych ugrupowań młodzieży. Wszystkie one jednak opierają się w znacznej mierze na młodzieży, pochodzącej z większych i mniejszych miast. Mają one tu i owdzie swoje Koła i oddziały na terenie miejskim, żadna jednak nie może reprezentować młodzieży wiejskiej w tym stopniu, co nasza. Z tego powodu spada na nas bardzo poważny obowiązek. Musimy wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwój prac wychowania fizycznego na wsi, musimy podjąć szeroką akcję organizowania sportu i wychowania fizycznego

wśród ogółu młodzieży wiejskiej. Mamy pewną ilość członków przeszkolonych na kursach wychowania fizycznego w Poznaniu i poszczególnych Okręgach Korpusów. Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe muszą się oprzeć na tym materiale instruktorskim, służyć mu radą i pomocą w organizowaniu pracy na terenie.

Oczy całego społeczeństwa są na nas zwrócone. Powodem tego są liczne artykuły, ukazujące się w prasie codziennej i sportowej. Przytaczamy poniżej urywki z niektórych. Oto „Stadjon” w Nr. 49 z roku ubiegłego w artykule p. t.: „**N o w e p o t ę g i**” pisze:

„Zaszczepionemi w wojsku zamiłowaniem zajął się Związek Młodzieży Wiejskiej, który utworzył w swem łonie Instytut Wychowania Fizycznego i zajął się szkoleniem instruktorów. W ten sposób sprawa sportu na wsi stanęła odrazu na prawidłowej linii rozwoju. Wyszkoleni w Wojskowej Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu instruktorzy nie dadzą — miejmy nadzieję — zboczyć sportowi wiejskiemu na manowce, wytworzą nowe liczne zastępy zwolenników zdrowia i ruchu, a dzieło odrodzenia fizycznego wyjdzie wreszcie z miast i obejmie całe terytorjum Rzeczypospolitej.

Sport wiejski będzie nową potęgą, lecz narazie jest sprawą przyszłości. Czem będzie w rzeczywistości, jakie realne wartości wniesie w dotychczasowy stan rzeczy przewidzieć trudno. Jedno tylko można twierdzić z całą stanowczością: dopóki idee kultury fizycznej nie opanują w dostateczny sposób tej najliczniejszej warstwy społeczeństwa polskiego, nie można będzie mówić o prawdziwym triumfie naszych dążeń.

Przyszły rok ujrzy już może narodziny sportu wiejskiego, a wtedy śmiało powiemy: zwyciężyliśmy!”

A w numerze 50-tym, w artykule: „**Miasto i wieś**” czytamy:

„Chłopcy z „gluchej wsi”, niezgrabni, nieruchliwi przeobrażają się nie do poznania. Zapewne, że wielką to jest zasługa doskonałych instruktorów i odpowiedniej metody nauczania, ale też i ogromną jest wartość usposobień rasowych, drzemających w naszej młodzieży.

Pracy nad usportowieniem wsi nie należy lekce ważyć. W Finlandji wieś dostarcza czołowych zawodników, którzy potrafią zdobywać nawet olimpijskie laury. Wieś daje armji większość rekrutów. Wieś dostarcza miastom pracowników wszelkich kategorii.

Mówi się nie bez pewnej słuszności, że wieśniak nie umie wydajnie pracować. Pod tym względem stoi on niżej niż człowiek z miasta. Bo na wsi tempo życia jest powolne. Sport jest nauką działania szybkiego i intensywnego. Przez to samo jest szkołą pracy.

Podniemiemy zdrowie, ruchliwość i energię młodzieży wiejskiej za pomocą sportu. Zadanie to nie mniej ważne niż to, które sport ma do spełnienia w miastach”.



Głosy powyższe nie mogą pozostać bez odpowiedzi z naszej strony. Nie możemy zawieść zaufania, którem nas obdarzono.

Niech odpowiedzią naszą będzie mocny i zdecydowany czyn. Zbliżająca się wiosna powinna nas zastać gotowymi do wytężonej i solidnej pracy sportowej i wychowania fizycznego.

Niech tysiące młodzieży wiejskiej wylegna na boiska, niech nas nie zabraknie pomiędzy szeregami zawodników z różnych grup społecznych. Stworzymy rzecz wielką. Szeroko rozwiniętym ruchem sportowym przyczynimy się do zwiększenia zdrowia narodu.

A więc do czynu!

A. M.

## Do wiadomości Kół Młodzieży:

### Konferencja wychowania fizycznego.

Dnia 6-go marca r. b. odbędzie się w Centrali konferencja wychowania fizycznego.

Na konferencję winni przyjechać delegaci Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych Z. M. W. oraz zaproszeni uczestnicy kursów wychowania fizycznego w Poznaniu.

W drodze powrotnej uczestnicy konferencji korzystać będą z 66% zniżki kolejowej.

### Wystawa sportowa.

W pierwszych dniach marca r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres Sportowy połączony z wystawą sportową. W wystawie tej Z. M. W. weźmie udział. Prosimy o nadsyłanie wszelkich materiałów, w szczególności wykresów i fotografii ilustrujących pracę sportową Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wystawa powyższa zostanie wznowiona we Lwowie w czerwcu z okazji Targów Wschodnich. Jednocześnie odbędzie się we Lwowie pokaz gier i zabaw sportowych i sportów. **Związek Młodzieży Wiejskiej wystawia reprezentacyjną drużynę piłki koszykowej męską i piłki siatkowej żeńską.**

Centrala wyśle drużyny te, które do czerwca wykażą największą sprawność w grach wyżej wymienionych.

### Boiska Sportowe.

Wobec zbliżającego się sezonu letniego wszystkie Koła powinny zwrócić się do zwierzchności gminnych o przydział placów na boiska sportowe. W lutym zostanie przez Centralę wydana książka, wyjaśniająca w jaki sposób najlepiej i najtaniej można urządzić boisko sportowe. Pierwszym warunkiem urządzenia boiska jest posiadanie odpowiedniego placu.



## Zebranie prezesów Kół Młodzieży Wiejskiej O. Z. M. W. w Krasnymstawie.

W niedzielę dnia 6-go lutego b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w biurze Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Krasnymstawie (Dom Sejmikowy) zebranie (konferencja) prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Krasnostawskiego z następującym porządkiem obrad:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniej Rady Okręgowej,
- 2) Sprawozdania prezesów z pracy Kół za IV-ty kwartał 1926 r.,
- 3) Sprawozdanie i plan pracy instruktora Związku,
- 4) Sprawozdanie z pracy Zarządu Okręgowego Zw. Ml.,
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami,
- 6) Referat instruktora: „Rola młodzieży wiejskiej w życiu społeczeństwa“,
- 7) Dyskusja nad referatem,
- 8) Termin Sprawozdawczego Walnego Zjazdu delegatów Kół,
- 9) Komunikaty i zawiadomienia organizacyjne,
- 10) Wolne wnioski i interpelacje.

Wzywamy prezesów wszystkich Kół do bezwzględnego przybycia na konferencję, gdyż są to omówienia sprawy bardzo ważne i pilne. Prawo głosu decydującego na konferencji będą mieli: 1) członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej O. Z. M. W., 2) prezesi Kół Młodz. lub ich zastępcy, albo w razie ich nieprzybycia jeden z członków Zarządu, jako delegat Koła na konferencję prezesów. Pożądanym licznym udziałem gości.

Na konferencję przywieźć należy: 1) zaległe składki członkowskie na Okręg, Wojew. i Centralę, 2) Składki na sztandar Okręgu i na stypendjum Szyckie, 3) odpis protokołu rocznego walnego zebrania Koła z rzeczowem i kasowem sprawozdaniem z pracy Koła za 1926 r. oraz 4) skład obecnego Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej.

Po konferencji wieczorem o godz. 7-ej rozpocznie się w sali garnizonowej zabawa Okręgowa, na którą zapraszamy Kółkowiczów i gości ze wszystkich Kół Okręgu.

**Karol Maj,**  
instruktor O. Z. M. W.

### Z Koła Młodzieży w Kochowie (pow. Garwolin).

Wioska nasza położona jest pod Maciejowicami, słynnemi z bohaterskiej walki o wolność wodza powstania, Naczelnika Tadeusza Kościuszki, który tu dostał się do niewoli moskiewskiej, a wraz z nim Polska nasza została wypisana z mocarstw Europy – przestała istnieć.

W naszej wiosce, jak i okolicy wśród starszej młodzieży do obecnej chwili panowała



wielka ciemnota. Dopiero po trudnych wysiłkach i staraniach inicjatorów: kol. kol. Stanisława Marciniaka i Józefa Brzoska, b. wychowanka szkoły rolniczej w Miętnej, oraz pomocy miejscowego nauczyciela, p. Feliksa Putkiewicza, młodzież obudziła się z długiego letargu i chętnie podała sobie ręce do współpracy w tworzeniu nowej kultury w myśl hasła: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”.

Zanim powstało nasze Koło Młodzieży, zrobione były pewne przygotowania, a mianowicie: najpierw zorganizowaliśmy kursy dla dorosłych od 1-go listopada ub. r., które prowadził p. Putkiewicz. Na kursy uczęszczało 20 osób samej młodzieży. Uczestnicy kursu zaprenumerowali sobie za wspólne pieniądze 2 egz. „Siewu” i 1 egz. „Poradnika Gosp. Wiejskich”, które były czytane wspólnie. Pod koniec kursu w miesiącu lutym ub. r. urządzona została staraniem kursistów wieczornica z tańcami i wspólną kolacją (bez wódki), przeplatana śpiewem i deklamacjami. Z kursów i wieczornicy młodzież nasza odniosła miłe wrażenie i z wielkim entuzjazmem przystąpiła do zorganizowania Koła Młodzieży w dniu 10-go marca ubiegłego roku.

Wszelkie zebrania, próby, odczyty i t. d. urządzamy w mieszkaniu gospodarza Michała Brzostka, jednego może gospodarza z całej wioski, który od początku ocenił naszą pracę i chętnie dopomagał nam w każdej potrzebie.

Wrogowie nasi z pośród młodzieży „dziekiej” poczęli rzucić na nas oszczerstwa, miotać przekleństwa i czynić próby odciągania gości z naszych przedstawień. Ale kiedy zaczynało się grę teatralną, to sami, bodaj szparami w ścianach, lub podkopywaniem pod podwaliny chcieli darmo zobaczyć, jak to wygląda teatr.

Wszelkie zabiegi ich były daremne, — nie upadliśmy na duchu i z wiarą w lepsze jutro, kroczyliśmy naprzód. Dowodem niech będzie to, iż pomimo kilkomiesięcznej pracy zdążyliśmy wystawić 5 sztuk teatralnych: w dniu 25-go kwietnia ub. r. odegraliśmy dwie sztuczki p. t.: „Nad Wisłą” i „Żyd w becze”, następnie 20-go czerwca, w dzień święta młodzieży, po mszy, zakupionej przez nasze Koło, odegraliśmy „Łobzowanie” i „Występ na prowincji”, oraz w dniu 15-go sierpnia, w dzień wypędzenia bolszewików z pod Warszawy, wystawiliśmy sztukę p. t.: „Bolszewicy pod Warszawą”.

Na wszystkich przedstawieniach goście chętnie bywali, a to dzięki proboszczowi naszej parafji, ks. K. Rabczewskiemu, który zachęcał parafjan z ambony do pójścia na nasz teatr i



Amatorzy Koła Młodzieży Wiejskiej w Kochowie (pow. Garwolińskiego) w sztuce: „Bolszewicy pod Warszawą”.

popierania naszego Koła, za co mu składamy staropolskie serdeczne „Bóg zapłać”.

W tym czasie zostały ogłoszone następujące odczyty: 3-go maja „O Konstytucji”, wygłoszony przez p. Putkiewicza, któremu wyrażamy wdzięczność za współpracę z nami jak również za prowadzenie kursów dla dorosłych. Dnia 6-go czerwca „O spółdzielczości”, dnia 6-go sierpnia „O legionach Piłsudskiego” i 17 listopada „O samokształceniu się”, wygłoszone przez kol. prezesa St. Marciniaka.

Z książek, ofiarowanych przez koleżanki i kolegów, oraz prężeraty „Biblioteki domu Polskiego”, posiadamy biblioteczkę, liczącą 72 tomy książek różnej treści.

Zaznaczamy, że czytanie pism i książek odbywa się w naszym Kole, każdej niedzieli wspólnie.

**St. Marcinkiewicz**, prezes.  
**I. Brzostek**, b. sekretarz.

Zbiórka na „Fundusz Oświatowy im. Staszica” przy Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Sandomierskiego.

Zebrano z listy Nr. 20 przez Spółdzielnię Mleczarską w Głazowie, filja Chwałki: 1) Gieracha Jan — 20 gr., 2) Paw Władysław — 20 gr., 3) Kiljańczyk Klemens — 10 gr., 4) Dragan Roch — 72 gr., 5) Kapusta Jan — 20 gr., 6) Figiel Jadwiga — 10 gr., 7) Malec — 10 gr., 8) Świrkula — 20 gr., 9) Chruszcz Józef — 10 gr., 10) Karasiński — 10 gr., 11) Kapis — 20 gr., 12) Socha — 80 gr., 13) Nowacki — 20 gr. Razem 3,22 zł.

Zebrano z listy Nr. 1 przez Spółdzielnię Mleczarską w Jankowicach — p. Beraś Jan: 1) Józef Siudak — 46 gr., 2) Jan Beraś — 1 zł., 3) Włostowski — 36 gr., 4) Józef Nowacki — 50 gr., 5) Chałupczak Józef —



4 gr., 6) Wabia Stanisław — 50 gr., 7) Stepień — 14 gr., 8) Oszczydłowska Anna — 10 gr., 9) Palasz Jan — 34 gr., 10) Czyja Seweryn — 38 gr., 11) Mazur Franciszek — 12 gr., 12) Dobroch Józef — 1 zł., 13) Włostowska — 20 gr., 14) Rożański Józef — 56 gr., 15) Magdalena Kocielska — 40 gr., 16) Pietruszka Józef — 50 gr., 17) Oszczydłowski Wal. — 36 gr., 18) Paliwoda Antoni — 58 gr., 19) Socha Stefan — 50 gr., 20) Niesiołek Jan — 59 gr., 21) Gołębiowski Józef — 98 gr., 22) Warzocha Julian — 56 gr., 23) Radosz Józef — 26 gr., 24) Niezgoda Antoni — 31 gr., 25) Kozłowski Stanisław — 14 gr., 26) Mazurowa Marja — 20 gr., 27) Radoszowa Marja — 20 gr., 28) Andrzej Kolera — 29 gr., 29) Pietruszka St. — 50 gr., 30) Choda M. — 27 gr., 31) Ura M. — 4 gr., 32) Skrokowa Marja — 20 gr., 33) Smalera Jan — 40 gr., 34) Niewiadomski Wł. — 22 gr., 35) Kołacz St. — 20 gr., 36) Mikosowa A. — 20 gr., 37) Nowieński P. — 5 gr., 38) Chałupczak J. — 24 gr., 39) Kozioł J. — 43 gr., 40) Pietruszczanka A. — 50 gr., 41) Siudak Władysław — 63 gr., 42) Nowak W. — 75 gr., 43) Nowak Wawrzyniec — 1. 30 zł., 44) Radosz Jan — 20 gr. **Razem — 17.70 zł.**

**Zebrano z listy Nr. 37 przez Spółdzielnię Mleczarską w Jankowicach Kościelnych filija Radoszki:** 1) Burek Tomasz — 59 gr., 2) Zmuda Stanisław — 20 gr., 3) Piasecki Kazimierz — 50 gr., 4) Kania Jan — 20 gr., 5) Burek Kazimierz — 20 gr., 6) Makowski Michał — 20 gr., 7) Pietrzykowska Helena — 26 gr., 8) Łukaszek Franciszek — 24 gr., 9) Sieradzka Agnieszka — 58 gr., 10) Płachta Michał 32 gr., 11) Ostrowski Jan — 56 gr., 12) Burek Józef — 68 gr., 13) Sieradzka Zofja — 20 gr., 14) Sieradzka Anna — 36 gr., 15) Sieradzki Józef — 20 gr., 16) Słodownik Franciszek — 27 gr., 17) Sieradzki Stanisław — 27 gr., 18) Król Kazimierz — 20 gr., 19) Król Wincenty — 20 gr., 20) Socha Kazimierz — 20 gr., 21) Burek Stanisław — 20 gr., 22) Jan Łukawski — 20 gr., 23) Pietrzykowski Jan — 20 gr., 24) Piasecki Daniel — 20 gr., 25) Jędrzejewski Jan — 20 gr., 26) Stanisław Partyka — 37 gr., 27) Wrzosek Michał — 30 gr., 28) Wrzosek Marjan — 50 gr. **Razem 8.70 zł.**

**Zebrano z listy Nr. 36 przez Spółdzielnię Mleczarską w Jankowicach, filija Daromin:** 1) Religa Władysław — 25 gr., 2) Kania Wincenty — 12 gr., 3) Gajewski Fr — 25 gr., 4) Krakowiak Stanisław — 25 gr., 5) nazwisko nieczytelne — 20 gr., 6) Wrona — 20 gr., 7) Nowocień Paweł — 10 gr., 8) Sanawa Win. — 20 gr., 9) Ostrowska — 20 gr., 10) Nowocień Jan — 10 gr., 11) Bryła — 24 gr., 12) Gajewski Jan — 20 gr., 13) Mańka — 20 gr., 14) Parada A. — 10 gr., 15) Parada Jan — 5 gr., 16) Nowak Jan — 20 gr., 17) Kawalec Jan — 17 gr., 18) Wrona J. — 20 gr., 19) Stepień — 9 gr., 20) Rosowski Franciszek — 20 gr., 21) Rosowski — 27 gr., 22) Gajewski Stanisław — 20 gr., 23) Siudak Jan — 20 gr., 24) Barabasz — 18 gr., 25) Stepień — 22 gr., 6) Szydłowski — 13 gr., 27) Brzostowski — 23 gr., 28) Piotrowska — 11 gr., 29) Bociek — 27 gr. **Razem 5 złotych 28 gr.**

**Okręgowy Związek Kótek Rolniczych pow. Sandomierskiego ofiarował 141 zł. 62 gr.**

Czyli razem z poprzednimi zebrano 433 zł. 32 gr.



## Jakimi winni być wychowawcy szkół rolniczych?

Zamieszczamy ten artykuł jako dyskusyjny i zachęcamy Koleżanki i Kolegów, w szczególności wychowanków i uczniów szkół rolniczych do zabierania głosu w poruszonej sprawie.

Redakcja.

Rozmawiając wielokrotnie z wychowawcami szkół rolniczych, zauważyłem, że mają oni zbyt wygórowaną dumę ze swego świadectwa i nauki fachowej. Z czego możemy wnioskować, że za mało są pouczeni o tem, jakimi powinni być ci, którzy ukończyli szkoły rolnicze.

Zdarzają się wypadki, że taki „wielki rolnik“ przychodzi do wsi, którą przed rokiem opuścił i zdaje mu się, że już na tyle jest mądry, że może nie tylko swoje gospodarstwo wzorowo prowadzić, drugim doradzać, ale jeszcze ci drudzy powinni widzieć jego wyższość fachową i czapkować mu z tego powodu. A ponieważ na świecie jest mniej ludzi takich, którzyby się drugim ohotnie kłaniali, więc taki jegomość ze świadectwem ukończenia szkoły rolniczej zaczyna się burzyć na wielką niesprawiedliwość i ciemnotę swoich kolegów i staje się dla nich nieprzystępnym. A chyba każdy o tem wie, jak takie zachowanie się, wpływa ujemnie na otoczenie. No, a co powiedziecie o tem, jak się taka dumna wychowanka znajdzie? To już nie tylko się burzy o honory jej należne, ale nie chce wogóle gadać z koleżankami, a chłopców niemających szkoły rolniczej uważa za coś niższego od siebie i przekonana jest, że konieczne powinna wyjść za nauczyciela, inżyniera, urzędnika i t. p., a nie za wiejskiego chłopca.

Wobec takich faktów szkoły powinny wystąpić z silną reakcją (przeciwdziałaniem), bo może zapanować rozdzwięk między młodzieżą uczącą się, a młodzieżą, pozostającą na wsi bez nauki i wywołać wcale nieprzyjemny nastrój wśród wsi polskiej, a zatem pójda i skutki niepożądane. Takie zło, jak wygórowaną dumę i ambicję, trzeba tępić w zarodku, póki nie stanie się drugą duszą człowieka, bo później walka z tem jest o wiele trudniejsza, a nieraz i bezskuteczna. Młodzież wiejska ucząca się w szkołach rolniczych powinna wracać do pracy na wsi z miłością w sercach i z chęcią niesienia pomocy swoim kolegom i znajomym, którzy nie mieli możności być w szkole rolniczej. Wychowankowie szkół rolniczych po powrocie do wsi rodzinnej winni się starać być jaknajbardziej



uprzejmymi wobec swego otoczenia, aby mogli wiedzą swą dzielić się z tymi, którym jej brak.

Przez to, co wyżej wspomniałem o wychowankach szkół rolniczych, nie chcę powiedzieć tego o wszystkich, którzy kończą szkoły rolnicze, bo poważna większość jest takich, że wiedzą jakimi powinni być i właśnie ci przykładem są dla swych współbraci. Ale szkoły rolnicze powinny bardziej podpatrywać psychologię swoich uczniów, żeby z każdym rokiem podnosiła się nie tylko kultura rolna, lecz i duchowa. To też wszystkie naukowe zakłady, a szczególnie polskie szkoły rolnicze powinny zwrócić bacznieszczą uwagę na moralną stronę wychowania naszej młodzieży, boć ona stanowić ma o tem, jakie będzie przyszłe pokolenie społeczeństwa. A przecież wiemy o tem dobrze, że nie na wiele się nam przyda sztuka rolnicza, jak nie będziemy umieć żyć z ludźmi, umieć żyć z gromadą. Młodzież nasza, a szczególnie młodzież wiejska, ta dusza narodu polskiego, musi być tak wychowana, żeby całkowicie odpowiadała swym celom i powołaniu.

Wszystkim uczącym naszą polską młodzież niechaj zawsze świeci myśl naszego wielkiego wieszca narodowego: „O ile polepszyście dusze wasze, a tyle polepszyście prawa wasze i rozszerzyście granice”.

*Józef Mazur.*

Sluchacz W. U. L. w Szycach.

## Z Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Przypominacie sobie, Koleżanki i Koledzy, jak często były w „Siewie” umieszczane artykuły o Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szycach. I niejednen z czytających te artykuły uśmiechał się może, nie dowierzając, że Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach to jedyny i pewny środek, za pomocą którego można wieś polską podnieść kulturalnie, oświatowo, a tem samem i materialnie. I nic dziwnego, że myślał inaczej, aniżeli jest w istocie. Bo żeby poznać Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach, trzeba być jego słuchaczem. To nie jest szkoła, jakich mamy bardzo wiele. To jest najbardziej sercem i duchem posunięta rodzina, która na swoich wychowanków promieniuje miłością do tego stopnia, że w pierwszych dniach swego pobytu czują się wprost onieśmieleni i chodzą jak zahypnotyzowani, nie wierząc własnym zmysłom. Tu każdy kącik, każdy najdrobniejszy przedmiot przemawia do nich tak, jak oni czują i rozumieją. To zrozumienie wzajemnej miłości między wykładowcami, a słuchaczami jest niemożliwe do opisanja. Gdyby ktoś z obecnych przyszedł w czasie dyskusji, obiadu, śpiewu lub przerwy, stanowczo nie uwierzyłby, że to szkoła, a raczej powiedziałaby, że to jakaś

uroczystość familijna, na którą zostali zaproszeni najlepsi jej członkowie w celu naradzenia się nad bardzo ważną sprawą i wszyscy uśmiechnięci, pewni są, że się spełniają ich dążenia.

Tak! Pewni jesteśmy lepszego jutra. Pewni jesteśmy swej siły młodzieńczej. Pewni jesteśmy swej twórczej potęgi ludowej, która wzmocniona przez takie szkoły, jak Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach i przez takich ludzi jak jej kierownicy, pójdzie w świat jak Cyklon i zburzy wszystkie przesady unoszące się nad światem, zerwie powłokę ciemnoty, zalegającą szerokie masy ludowe i stworzy życie nowe, życie pełne szczęścia i miłości braterskiej. Więc niechaj nie zbraknie nigdy w młodzieży chłopskiej chęci do zwalczania ciemnoty na wsi polskiej. Niechaj jaknajwcześniej zbraknie takich, którzyby nie byli słuchaczami Wiejskich Uniwersytetów Ludowych. Młodzieży wiejska! Daj do źródła kultury wiejskiej, bo tylko przez podniesienie swej własnej kultury będziesz mogła osiągnąć to, co się ci należy w państwie demokratycznym.

*J. M.*

### Do wiadomości Zarządów Kół Mł. W. pow. Miechowskiego.

Zarząd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Miechowskiego zwołuje na dzień 6 lutego 1927 r., na godzinę 10 rano do Miechowa (sala sejmiku), pierwsze Walne Zebranie przewodniczących wszystkich Kół z terenu powiatu.

Konferencja ta będzie miała na celu wytknięcie pracy Okręgowego Związku i poszczególne Kół na najbliższą przyszłość.

Przeto wzywamy prezesów Kół do koniecznego przybycia.

Zarząd Okręgowego Zw. M. W.



**Nowe ministerstwo.** Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zostało utworzone nowe ministerstwo Poczty i Telegrafów. Dotychczas poczta i telegraf podlegały władzy ministerstwa komunikacji. Jednak Rada Ministrów uznała, że pocztę i telegraf należy oddzielić od kolei i innych rodzajów komunikacji ze względu na to, że jest to bardzo obszerny dział gospodarki Państwa i rozwój tego działu wymaga specjalnej polityki.

Ministrem Poczty i Telegrafów został mianowany poseł Bogusław Miedziński z „Wyzwolenia”.

**Aresztowanie komunistycznych zamachowców.** Policja polityczna natrafiła na ślad tajnej



roboty wywrotowej, którą prowadziła w kilku województwach, szczególnie kresowych, organizacja komunistyczna. Stwierdzono, że na czele tej organizacji stały osoby, wysłane przez rosyjską partję komunistyczną i przez tę partję opłacane. W nocy z 14 na 15-go b. m. policja dokonała rewizji w kilkuset lokalach na terenie kilku województw. Wynikiem tych rewizyj były masowe aresztowania. Przyłapano na gorącym uczynku przygotowania do akcji wywrotowej kilkuset komunistów, między nimi czterech posłów z „Białoruskiej Hromady” i jednego z „Niezależnej Partji Chłopskiej”. Posłowie są nietykalni i aresztować ich można jedynie w wypadku schwywania na gorącym uczynku zbrodni. Lecz nawet w takim wypadku na żądanie Marszałka Sejmu policja musi niezwłocznie ich zwolnić.

Marszałek Rataj z obowiązku zażądał od Ministra Sprawiedliwości wyjaśnienia, dlaczego posłów aresztowano. Minister sprawiedliwości, Meysztowicz, przedstawił mu jednak tak oczywiste dowody zbrodniczej działalności tych posłów, że Marszałek Sejmu oświadczył, iż nie może na siebie wziąć odpowiedzialności za skutki uwolnienia wywrotowców i decyzję w sprawie uwolnienia lub wydania sądom posłów pozostawił pełnemu Sejmowi.

**Zniesienie służebności.** Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu służebności w województwach: kieleckim, lubelskim, łódzkim, warszawskim oraz w zachodniej części województwa białostockiego, tudzież projekt takiego samego rozporządzenia o zniesieniu służebności w województwach wschodnich.

**Produkcja tytoniu w Polsce.** Prawie wszystkie tytoń, jaki produkuje się w Polsce, pochodzi z Małopolski. W roku 1926 wyprodukowano tam około 2-ch milionów kilogramów tytoniu. Zebrano ten tytoń z 1.200 hektarów, czyli około 1.600 kilogramów z hektara. Wydajność z jednego hektara jest więc w Małopolsce dość duża, przewyższa znacznie przedwojenną. Choć przed wojną zasiewano w Małopolsce znacznie więcej tytoniu i zbiór ogólny dochodził do 2 i pół biliona kilogramów, jednak przewidują, że już w obecnym roku Małopolska zbierze co najmniej tyle, co w latach przedwojennych, bo coraz więcej rolników bierze się do tej wielce zyskowej uprawy.

**Utrudnienie w wywozie żyta.** Ponieważ zachodzi obawa, że na przednówku zabraknie Polsce żyta i trzeba go będzie sprowadzać z zagranicy, Rząd postanowił wprowadzić utrudnienia w wywozie żyta i mąki żytniej. W tym celu Rząd ustanowił opłatę 15 złotych od każdego wywiezionego korca żyta. Jest to opłata tak znaczna, że wywóz się nie kalkuluje i żyto zo-

stanie w kraju. Dla rolników, którzy mają jeszcze żyto na zbyciu, jest to niedogodne, bo ceny jego zostaną na dawnym poziomie, podczas gdy ceny produktów przemysłowych znacznie się podnoszą. Wywołuje to tak zwane „rozpięcie cen” — tak niedogodne dla rolnictwa.

**Czy mamy za dużo urzędników?** Wśród naszych polityków toczy się spór o to, czy Polska ma za dużo urzędników, czy też nie. Ostatnio były prezes ministrów i minister skarbu, p. Wł. Grabski, wydał książkę, w której między innymi dowodzi, że Polska wcale nie ma za dużo urzędników. Jednak przeczą temu cyfry i porównanie z innymi państwami. Cyfry te mówią, że w Polsce jeden funkcjonariusz państwowy (urzędnik) przypada w przybliżeniu na 60 — 70 obywateli. Urzędowe sprawozdania w Czechosłowacji mówią, że tam jeden urzędnik przypada na 125 obywateli. Jeżeli w Czechosłowacji nie jest urzędników za mało, to pewno wobec tego w Polsce jest ich za dużo.

**Niemcy i bolszewicy szykują się do wojny.** Kłótnie przeciwnych obozów politycznych w Niemczech przyczyniły się do ujawnienia współdziałania Niemców z bolszewikami w fabrykacji materiałów wojennych. W Trocku nad Wołgą w Rosji jest fabryka gazów trujących. Fabryka ta, prowadzona przez Niemców, produkuje wielką ilość pocisków armatnich i ręcznych granatów, napełnionych gazem trującym.

**Więźniowie polityczni na Litwie.** Po ostatnim przewrocie na Litwie więzienia litewskie wypełniły się po brzegi. Nowe władze aresztowały ogółem około 1.000 swoich przeciwników, co dla tego małego państewka jest liczbą bardzo wielką.

**Wilki na kresach.** Na kresach wschodnich panują bardzo silne mrozy. Wskutek tego w województwach wschodnich pojawiły się ogromne stada wilków, które stały się prawdziwą plagą rolników. Zgłodniałe wilki porywają z wiejskich chlewów i obór świnię, owce, a nawet spore cielęta i żrebaki. Ludność stara się bronić jak może, organizując zbiorowe obławy, ale wilków zamiast ubywać — przybywa. Nie pomagają nieustanne czuwanie ludności. Wilki wyrządzają wciąż ogromne szkody. Ludzie nie mogą się też wydalać samotnie poza obręb wiosek, bo stada wilków stanowią i dla nich groźne niebezpieczeństwo.

---

WPLACAJCIE SKŁADKI  
CZŁONKOWSKIE!

---



## ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Ponieważ z nadesłanych listów i rozwiązań widzimy, że rozrywki umysłowe interesują szeroki ogół Czytelników, przeto będziemy się starali zamieszczać co miesiąc szereg zadań umysłowych, czy to łamigłówek sylabowych, czyto szarad, lub zagadek. Zaznaczamy, że nadesłane nam zadania umysłowe przez Koła, lub Czytelników, biorących udział w rozwiązywaniu zagadek, będą miały pierwszeństwo w zamieszczaniu w „Siewie“. Prosimy przeto o nadsyłanie nam ciekawych i aktualnych zagadek, łamigłówek, rebusów i t. d.

### I. Łamigłówka sylabowa.

Z podanych niżej sylab ułożyć szereg wyrazów, w których każda czwarta litera z brzegu czytana z góry na dół, da nam miejscowość, gdzie znajduje się znana instytucja dla młodzieży wiejskiej

Sylaby: la — no — cen — od — kra — wu — czyt — win — się — ty — la — nin — we — krzy.

Znaczenie wyrazów: 1) żeńska ludowa szkoła gospodarcza; 2) inaczej przemówienie naukowe, 3) wyobrażenie wici oznajmującej wojnę u Słowian, 4) imię męskie, 5) krótka powieść.

Ułożył: Czesław Ł.

### II. Szarada.

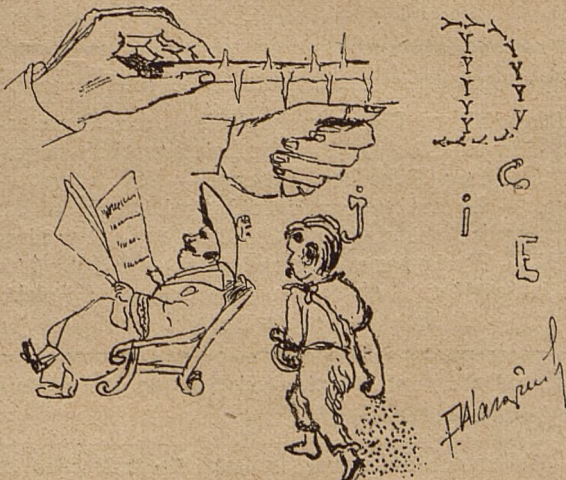
Jeżeli weźmiesz początek wyrazu,  
To będziesz miał alkohol odrazu,  
Zaś koniec — nieraz zjednoczenie znaczy  
Całość — to kraj przeważnie oraczy.

Ułożył: Wacław Orzeł.

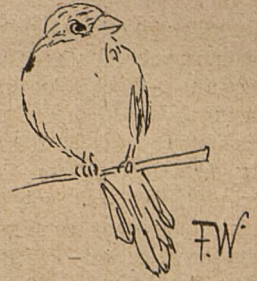
### III. Zagadki.

- Jakie stworzenie ma najwięcej kopyt?
- Nie człowiek, nie zwierzę, bez dyszla, bez kół, koni. Chodzi po ziemi, czasami ludzi goni.
- Choć nie z ziemi wyszło łona, Codzień rodzi się i kona.

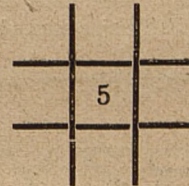
### IV. Rebusy.



TO



### V. Zadania liczbowe.



Wpisać w każdą przedziałkę taką liczbę, aby z każdej strony dodane do siebie te liczby dały nam sumę 15.

Nadesłał: Tadeusz Kowalski.

### VI. Zadanie ortograficzne.

Napisz wyraz z 5 liter taką pisownią, aby zrobić w nim 5 błędów.

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych rozrywek umysłowych upływa z dniem 20 lutego b. r. Za dobre rozwiązanie będzie wyznaczone 5 nagród w postaci ciekawych i wartościowych książek.

Zaznaczamy, że w następnym numerze „Siewu“ będą zamieszczone rozwiązania łamigłówek, drukowanych w Nr. 52 „Siewu“ z roku ubiegłego. Jednocześnie podamy także nazwiska tych Kół i czytelników, którzy trafnie rozwiązali rozrywki i których los obdarzył nagrodą.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

### Pytanie:

Proszę o wskazanie mi jakiego pisma, wychodzącego w języku „esperanto“, ewentualnie Związku w Polsce, ponieważ chciałbym nabyć wydawnictwa w tymże języku.

Czytelnik „Siewu“.

### Odpowiedź:

Pisma wychodzące w języku „esperanto“ są tylko zagraniczne — polskiego wydawnictwa niema. Książki i podręczniki w tymże języku można nabyć w księgarni M. Arcta — Warszawa, Nowy Świat 35. Wydawnictwa te są bardzo tanie, groszowe.

A. P.



## Z P I S M.

**Kalendarz Samorządowy.** Zrzeszenie Samorządów Powiatowych (Warszawa, Leszczyńska Nr. 6) wydało, podobnie jak w roku ubiegłym, „Kalendarz Samorządowy”. Kalendarz, stanowiący pożyteczny tom, o blisko 400 stronicach druku, zawiera bogaty dział statystyczny i informacyjny, obszerny dział artykułów, dotyczących najważniejszych spraw administracyjnych i samorządowych, jak: gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, spraw pracowniczych, spraw drogowych, oświatowych i t. d. Użytecznym jest treściwe i wyczerpujące zestawienie ustaw i rozporządzeń w zakresie ustroju i działalności samorządu w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz bogaty „Poradnik

samorządowy”, zawierający szereg praktycznych wskazówek. W porównaniu z kalendarzem zeszłorocznym, Kalendarz Samorządowy na rok 1927 kładzie silniejszy nacisk na charakter praktyczny zagadnień samorządowych. Współpracownictwo wybitnych piór stawia Kalendarz Sam. na wysokim poziomie, jako podręcznik informacyjny dla instytucji samorządowych i dla każdego samorządowca. Cena: 4 złote.

## Obiady, śniadania i kolacje

dla przyjezdnych najtaniej, do wyboru.  
Warszawa, ul. Nowogrodzka 4, kawiarnia.

# PRZYJACIEL LUDU

to najstarsze, największe, najlepsze i najtańsze pismo ludowe. To jedyna gazeta dla postępowego chłopca, obejmująca działy: polityczny, gospodarczy, naukowy, rozrywkowy, organizacyjny, dla kobiet wiejskich i t. d. Największy nakład z pism ludowych pozwala na obfitą treść i tanią cenę.

**PRZYJACIEL LUDU** prowadzony przez światłych redaktorów już od roku 1913 wskazywał, że tylko czyn zbrojny polskiej Młodzieży, ujęty genialnym umysłem Marszałka Piłsudskiego w formy realne, to drogi dla polskiego Narodu. **PRZYJACIEL LUDU** za propagandę tego czynu zawieszony został w r. 1915 przez władze austriackie. Ale przetrwał wszelkie prześladowania, ufny w naród polski, a przede wszystkim w zdrową młodzież chłopską.

Dziś **PRZYJACIEL LUDU** stoi za Marszałkiem Piłsudskim, z całych sił pomagając dokończeniu dzieła przebudowy. Dlatego Młodzież chłopska winna poza swymi organami czytać i ten swój organ polityczny.

**Cena prenumeraty 2 zł. kwartalnie. Przesłać można przekazem lub czekiem P. K. O. na konto 404.190.**

**PISZCIE JESZCZE DZIS PO NUMER OKAZOWY!**

**Adres: PRZYJACIEL LUDU Kraków, Reformacka 7.**

**TREŚĆ NUMERU:** Do Zarządów Kół Młodzieży! — Jakich szkół w Polsce potrzeba?, przez Kazimierza Maja. — Człowiek (wiersz), przez J. Ostę. — Kto chłopom dał ziemię?, przez Bolesława Babskiego. — \*\*\* (wiersz), przez K. M. — Czerwonoszyjka (c. d.), przez Stanisława Gibessa. — Jak ustrzec się grypy (grypy)?, przez Władysława Chodeckiego. — W sprawie przedmiotów rolniczych na kursach wieczorowych, przez W. Gortata. — Na długie wieczory, przez Marię Olosiównę. — Oświadczenie. — Zbiórka na „Fundusz Stypendjalny” C. Z. M. W. — Wychowanie fizyczne i sport. — Z Kół i Związków. — Z życia szkół rolniczych. — Z Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szczechach. — Z Polski i świata. — Rozrywki umysłowe. — Pytania i odpowiedzi. — Z pism. — Ogłoszenia.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:** 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 3/4 str. 25 zł., 1 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

**Redaktor: Bolesław Babski.**

**Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

**Druk. Stoleczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.**